PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY i OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 96 Marek (półrocznie 48 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 2 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 28. Kraków, dnia 11 lipca 1920 roku. Rok XXI.

Do Czytelników „Prawa Ludu“!

Od Wydawnictwa.

Podwyżka cen papieru i wzrastające koszta druku pisma itd. zmuszają nas do podwyższenia ceny egzemplarza „Prawa Ludu“ na **2 marki**. Prenumerata wynosić będzie z dniem 11 lipca półrocznie 48 marek, rocznie 96 marek.

Podnosząc cenę pisma **rozszerzamy równocześnie jego objętość**, co łagodzi podwyżkę prenumeraty. „Prawo Ludu“ zamiast dotychczasowych 4 stron zawierać będzie 6 do 8 stron druku!

Spodziewamy się, że Czytelnicy „Prawa Ludu“ zrozumią ciężkie położenie pisma robotniczego i będą go popierać jaknajusilniej, tembardziej, że czasy, jakie obecnie przeżywamy, są przełomowymi dla polskiej klasy robotniczej i dla całego narodu!

Rozstrzyga się bowiem **sprawa rządów w Polsce, sprawa wojny i pokoju!** Lud pracujący musi się skupić silnie około swych placówek, około partyi robotniczej, około swych posłów i prasy socyalistycznej, która jest jedyną obroną ciemiężonych i wyzyskiwanych. Przedewszystkiem wytężyć musimy siły celem **uzyskania pokoju**, od którego zawisł cały nasz byt państwowy narodowy, przyszłość ludu pracującego w Polsce. Prasa socyalistyczna ogromne ma zadanie dziś do spełnienia wśród ludu, a zadanie swe spełni przy poparciu szerokich mas ludu pracującego na wsi i w mieście. Dlatego towarzysze wytężcie siły, jednajcie nowych czytelników i prenumeratorów dla **„Prawa Ludu“.**

Wpływ naszej prasy, to rozszerzenie wpływów naszej PPS, to szerzenie ukochanej idei socyalizmu, idei wyzwolenia ludu pracy, idei sprawiedliwości i szczytnego braterstwa ludów!

Toteż „Prawo Ludu“ winno się znaleźć w ręku każdego robotnika i włościanina tak bezrolnego, jak i małorolnego.

Redakcya i Administracya „Prawa Ludu“.

Polska w niebezpieczeństwie!

Nad Polską zawisło niebezpieczeństwo najazdu bolszewickiego. Od chwili opróżnienia Kijowa przez wojska polskie nacisk ze strony armii bolszewickiej wzmaga się ustawicznie, wzbiera na sile. Bolszewicy gromadzą ogromne siły, ściągając wojska ze wszystkich stron Rosyi na front bojowy, usiłując szalę ostatecznego zwycięstwa przychylić na swą stronę. Armia polska stawia bohaterski opór nacierającemu przeciwnikowi, który rozporządza liczebną przewagą. Jakkolwiek niema powodu do popłochu, to jednak prawdzie trzeba spojrzeć w oczy. Polska jest zagrożona.

Nie byłoby jednak powodów do trwogi, gdybyśmy mieli przynajmniej państwo zorganizowane i rząd cieszący się zaufaniem ludu, rząd z programem działania w kierunku pokoju.

Ten nieład wewnątrz państwa i brak zdecydowanej linii w polityce państwowej polskiej, spowodowany niedołęstwem Sejmu i rządów dotychczasowych jest dla Polski groźniejszy, aniżeli chwilowe niepowodzenia na frontach bojowych. Albowiem gdybyśmy byli mieli w Polsce rządy ludowe, oparte o szerokie masy ludu roboczego, państwo nie byłoby doszło do tak krytycznego położenia. **Rząd ludu byłby usłuchał** głosu ludu wołającego o pokój. A pokój można było korzystnie dla państwa zawrzeć w momencie, gdy **Rosya Sowiecka pragnęła pokoju** a Polska znajdowała się w pomyślnem położeniu wojennem...

Moment korzystny dla zawarcia pokoju zmarnowano i doprowadzono państwo nad brzeg przepaści. Wszystko to są skutki rządów burżuazyjnych Paderewskiego, Skulskiego, a obecny rząd reakcyjny Grabskiego, **rząd bez programu i poparciu w narodzie**—prowadzi Polskę **dalej po linii zagłady.**

Ależ na Boga z rządami tymi nosącymi zgubę Polsce trzeba wreszcie **skończyć!** Bez względu na to, czy trzeba nam będzie rozpaczliwej walki czy też **natychmiastowego zawarcia pokoju** przy tym rządzie pozostać nie możemy! **Rząd ten ani kraju niezorganizuje do obrony, ani też nie przeprowadzi pokoju.**

Od kilku tygodni trwa — mimo sklecenia rządu Grabskiego — przesilenie rządowe. Usiłowania o utworzenie rządu z programem, rządu chłopsko-robotniczego dzięki zbrodniczym zabiegom i intrygom reakcyi, nie doszły do skutku! **Reakcya raczej doprowadzi do zguby państwo, aniżeli zgodzi się na rząd ludowy.** Dlaczego? Bo rząd ludowy za ofiary ludu dla ojczyzny, uczyniłby ojczyznę państwem ludu pracującego, ugruntowałby reformy społeczne i **zawarłby pokój tak upragniony przez lud polski pracujący.**

Tego właśnie reakcya nie chce! Raczej zguba niepodległości — powiedziała sobie — aniżeli rządy chłopsko-robotnicze.

Jakkolwiek wyrażaliśmy w artykułach w „Prawie Ludu“ pewne wątpliwości co do ewentualnego udziału socyalistów w rządzie chłopsko-robotniczem to jednak dziś, **ze względu na ciężkie położenie państwa** uważamy utworzenie takiego rządu za konieczność nieodzowną! Pokoju nigdy nie uzyskamy, **gdy polityką zagraniczną Polski kierować będą hrabiowie i książęta!** Bolszewicy ogłosili świętą wojnę przeciw Polsce, jako państwu panów i magnatów i szlachty, jako państwu reakcyi feodalnej! Przeciwko nam z tych powodów **zbuntowano opinię całego cywilizowanego świata robotniczego!**

Tak, ale powie nam reakcya, że rządu takiego nie chce Sejm! Sejm wybrany przez lud! — **Sejm ten już nie jest wyrazem opnii ludu polskiego.** Reakcya **niema** w niem większości, a opiera się **na zdradzieckich żywiołach części ciemnych zbałamuconych chłopów-endeków i na „demokracyi chrześcijańskiej“.** Czyż dla uszanowania woli zwarcholonej reakcyi i ciemnych żywiołów klerykalnych mamy poświęcić przyszłość i byt nasz państwowy? To raczej **utwórzmy rząd w brew woli tego Sejmu,** rząd któryby był wyrazem woli ludu, a nie zakutej reakcyi!

Rządu takiego domaga się **chwila dziejowa!** Polska w niebezpieczeństwie, które zażegnać może **radykalny rząd!** Czyż wtedy dopiero ustąpi reakcya, gdy już doprowadzi kraj do katastrofy? **Sąd ludu** nad zgrają nieodpowiedzialnych, zbrodniczo upartych warcholskich reakcyonistów zaprzepaszczających niepodległość narodu, byłby wówczas straszny!

Ustąpić póki czas!

Wezwanie do ochotniczego zaciągu!

W niedzielę 4 bm. ogłoszono następującą odezwę Rady obrony państwowej:

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ojczyzna w potrzebie. Wrogowie otaczający nas skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego, niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnący aż z Azyi Mniejszej, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jako jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, w każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armii, stwierdzając, że za ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy staną mogą do pracy w instytucyach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położyli wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa: **Józef Piłsudski,** naczelnik państwa i naczelny wódz.

Odezwy Klubu posłów P. P. S.

W Warszawie odbyły się narady Klubu posłów PPS i Central. Komitetu Wykonawczego, na których uchwalono tekst odezw, wydać się mających. Pierwsza odezwa wzywa rząd do wdrożenia akcyi pokojowej, a równocześnie wzywa wojsko i społeczeństwo do wytrwania na posterunku. Druga odezwa, wydana w formie okólnika, skierowaną jest do poszczególnych organizacyi partyjnych i zawiera wyjaśnienie sytuacyi politycznej, dając dyrektywy dla postępowania.

—ooo—

Rada Obrony Państwowej.

Rząd „fachowy“ p. Grabskiego uważający **bezprogramowość** swej działalności za „program“ swego „działania“ w niemałym znalazł się kłopocie, z powodu wypadków na wschodzie, które postawiły państwo Polsce wobec nowych potężnych zagadnień. Poważna i krytyczna dla państwa chwila wymaga poważnych i dzielnych ludzi u steru rządów, wymaga spółdziałania całego narodu z rządem — a tu mamy rząd słaby, rząd bez poparcia szerokich mas ludu pracującego. By spółdziałać z ludem i mieć jego poparcie trzeba mieć **program polityczny**, program w myśl interesów większości narodu. **Sprawa wojny i pokoju** toć kwestya żywotna naszego bytu i niebytu niepodległego, to kwestya obchodząca naród cały. Zawrzeć pokój, czy prowadzić wojnę trzeba mieć **oparcie o lud**, i tu potrzebny jest przecież zdecydowany rząd o jasnym programie. Takim rządem gabinet p. Grabskiego będący gabinetem „z konieczności“ — nie jest. Wystawiwszy sztandar „bezprogramowości“ rząd ten uznał się tem samem niekompetentnym dla załatwiania spraw doniosłej wagi. To też ta słabość rządu p. Grabskiego, ten brak poczucia odpowiedzialności za wypadki i za rządy, w chwilach tak doniosłych ujawniły się już na posiedzeniu Sejmu w dniu 30 czerwca. P. Grabski przedstawiwszy się ze swym gabinetem Sejmowi, w mowie swej o sprawie wojny nic określonego nie powiedział. Zamiast powiedzieć wyraźnie co myśli, co robić pragnie by wyprowadzić państwo z grożącego niebezpieczeństwa — p. Grabski przedłożył Sejmowi projekt utworzenia nowej instytucyi rządowej tak zwanej **„Rady Obrony Państwowej“**. Ustawa o „Radzie Obrony Państwowej“ została przez Sejm uchwalona.

W skład Rady wchodzą: Naczelnik Państwa, marszałek Sejmu, prezes Rady Ministrów, ministrowie: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, kolei i aprowizacyi, 5 przedstawicieli wojskowości, wyznaczonych przez Naczelnego Wodza wojsk polskich, 10 posłów do Sejmu ustawodawczego, wyznaczonych przez Sejm. W zastępstwie Naczelnika Państwa przewodniczy Radzie prezydent ministrów.

Do zakresu Rady należy: decydowanie o wszystkich sprawach, związanych **z prowadzeniem i zakończeniem wojny, oraz z zawarciem pokoju**; wydawanie w tych sprawach rozporządzeń i zarządzeń. Wszystkie rozporządzenia i zarządzenia Rady podlegają **natychmiastowemu wykonaniu**. Takie rozporządzenia, które wymagają uchwały Sejmu, powinny być na najbliższem posiedzeniu Sejmu przedłożone przez marszałka Sejmowi do zatwierdzenia.

W ten sposób usunął się od odpowiedzialności rząd p. Grabskiego! Naturalnie, ustawa ta spotkała się z krytyką posłów socyalistycznych. Tow. Daszyński w dyskusyi określił stanowisko socyalistów wobec tej nowej instytucyi rządowej. (Przemówienie tow. Daszyńskiego podajemy w sprawozdaniu sejmowem).

Z powodu utworzenia „Rady Obrony Państwowej“ pisze warszawski bratni „Robotnik“:

„Dość powiedzieć, że o prowadzeniu wojny i o krokach pokojowych **ma rozstrzygać**, między innemi, **10-ciu przedstawicieli Sejmu, przedstawicieli wszystkich stronnictw sejmowych**, aby zrozumieć, że tu nie może być mowy o sprężystej, energicznej akcyi, że cała ta Rada zmieni się **w gadające i dyskutujące ciało**, bez żadnych określonych planów, a może nawet, co gorsza, w kuźnię intryg, plotek itp. harmonijnych objawów „ogólno-narodowego“ współdziałania z narodową demokracyą.

Zrozumiałą jest rzeczą, że Rząd bezprogramowy, Rząd, który opiera się na rzekomej „fachowości“ wtedy, gdy trzeba przedewszystkiem mieć **wyraźną politykę** — że taki Rząd chce się podzielić odpowiedzialnością, ba, zrzucić z siebie odpowiedzialność. Ale to nie jest sposobem wybrnięcia z trudności — przeciwnie, trudności mogą się zwiększyć, skoro będziemy mieli **dwa ciała rządzące** — oba zresztą rządzące niewiadomo na podstawie jakiego planu i w imię jakiej polityki. Obawiamy się, że będzie można do takiego współdziałania zastosować określenie z bajki „Wiódł ślepy kulawego“...

Ale co dziś znaczy hasło „obrony państwowej“? Jaka polityka za temi słowami się kryje? O to właśnie chodzi — i od tego wszystko zależy. Czy to znaczy zbieranie wszystkich sił w celu prowadzenia dalszej wojny? Czy-to znaczy, że zakończenie dziś wojny przez rokowania pokojowe będziemy uważali za hańbę. W imię jakich granic i jakich celów politycznych ma być prowadzona owa „obrona narodowa?“

Tych wszystkich i wielu innych podobnych zagadnień nie rozwiąże owa Rada. Owszem, ona może tylko **utrudnić** rozwiązanie ich. **Jedynie Rząd, mający jasny program i oparcie w szerokich masach, może nadać rzeczywistą treść i zrozumiały charakter hasłu „obrony państwowej.**

Ale — trzeba to sobie także powiedzieć — sam fakt powstania Rządu centrowo-lewicowego nie będzie jeszcze rozwiązaniem trudności. Rząd centrowo-lewicowy tylko wtedy trudnościom tym podoła i stanie a wysokości zadania, jeżeli „obrony narodowej“ będzie szukał przedewszystkiem w wyraźnem, **energicznem i konsekwentnem postawieniu sprawy pokoju.**

Jednym z faktów, które najbardziej przyczyniły się do pogorszenia naszego położenia — było to, że dotychczas **Rząd polski nie prowadził polityki pokojowej**, że liczył jedynie bodaj na rozstrzygnięcie orężne, że Rzeczpospolita zaniedbała wszystkie drogi, prowadzące do pokoju. Teraz trzeba sobie powiedzieć mocno i stanowczo: prawdziwą obroną narodową jest **dziś pokój, jaknajrychlejszy pokój.**

I w tym kierunku iść należy spiesznie, **bez chwili zwłoki**. Nie jesteśmy dziś w położeniu katastrofalnem. Nie jesteśmy w takiem położeniu, że przeciwnik może nam dyktować warunki. Nie może być mowy o jakiemkolwiek upokorzeniu. **Nie uronimy nic z naszej niepodległości**, ani z naszych możności rozwojowych, ani z prawa i obowiązku naszego popierania sprawy stanowienia o sobie ludności „kresowej“. **Zrezygnować tylko musimy z zachcianek, czy to zaborczych na „kresach“ wschodnich, czy też orężnego protektoratu na Ukrainie** i rozrębywania mieczem wszystkich węzłów gordyjskich.

Rząd musi wystąpić z ofenzywą pokojową. Innego rozwiązania niemasz. Wojennie — możemy naturalnie poprawić naszą sytuacyę na froncie. Ale to nie będzie rozstrzygnięciem. **Rozstrzygnięcie** niesie polityka pokojowa.

Mumisy się bronić, póki wojna trwa. Śmiesznem byłoby mówienie o kapitulowaniu przed nieprzyjacielem. Ale tę wojnę trzeba jaknajprędzej zakończyć. Trzeba **zaraz robić wszystko, aby pokój nastał.**

Musimy się gruntownie zmienić naszą polityką wewnętrzną i zewnętrzną — **demokracya i pokój** — to jedynie pewna „obrona narodowa“ Rzeczypospolitej w tych ciężkich chwilach“.

Odezwa do wojska.

W niedzielę 4 b. m. ogłoszono następującą odezwę:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym uczuciom, za którą w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich, zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnem i wolnem państwem, wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie i w którym gospodarzami będziemy my sami, czy też stanie się małym i słabym krajkiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował jak u siebie i w której dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi powstrzymujecie ataki wroga, a każdy rozkaz, przychodzący odrzuca go daleko od granic ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju, wrogiem tym jest bolszewizm, który twardem jarzmem najstraszniejszej tyranii spętawszy lud rosyjski, chce narzucić z kolei naszej ziemi, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów, swoje rządy morderców i krwawe.

Na samą myśl o tem wzdryga się serce Polaka, wzdrygać się musi serce żołnierze, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce sowietów na umęczonych ziemiach kresowych, który w ciemną mogiłę kładł swoich braci i towarzyszy, poległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczposplitej! Z was się Polska poczęła, z waszego trudu i znoju, ze straszliwej potęgi bohaterstw zrodziła się, pokrzepła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew, nie próżny wasz trud! Nie nadaremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski i dokonane będzie dzieło.

W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście żołnierze. Naród cały nietylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za wami. Dzisiaj przy was stoimy, Rada Obrony Państwa, stworzona z przedstawicieli wszystkich warstw narodu polskiego, ludu, miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami rządu i dowództwa skierować wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły narodu. Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie brakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach waszych, i wedle należnych praw je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojny z siłami w służbie rycerskiej steranemi, mieli byt spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście. Żołnierze! Nie zawiedzie się ojczyzna, która w chwili tej na was spogląda z ufnością i wiarą! Nieśmiertelną chwałą okryjecie imię żołnierza polskiego, odziedziczone przez was tak świetną przeszłością. Wasz skromny mundur, który już dzisiaj najszczytniejszą w Polsce jest szatą, świętością narodu się stanie. Z czcią uczyć się będą następne pokolenia nazwy naszych bojów i imienia waszych wodzów, tak, jak my dzisiaj uczymy się dzisiaj naszej minionej chwały wojennej. Zanim wrócicie w chwale i tryumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców, ostatni stoi przed wami wysiłek. Każdy żołnierz, oficer, czy szeregowiec daje dzisiaj z siebie w chwili tej największe, na jakie go stać, poświęcenie i męstwo, jeżeli nie chce, by nad imieniem jego w dniach sławy i błogosławieństwa — hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisła. Żołnierze Rzeczypospolitej. Ojczyzna wasza, która was mułuje i chlubi się wami, dzisiaj w pełnym majestacie spogląda na was, śle wam przez usta naszesze rozkaz: Macie zwyciężyć! rozbić macie wroga. Znieść jego zakusy na wolność naszej ojczyzny i naszą sławę żołnierską!

W imieniu Rady Obrony Państwa: **Józef Piłsudski**, naczelnik państwa i wódz naczelny.

Czas na pokój!

Bratni „Naprzód“ zamieszcza wstępny artykuł wskazujący na **konieczność zawarcia pokoju.** Między innymi czytamy:

„Przez cztery i pół roku krwawiła się Polska w wojnie światowej. Za cudze winy, dla cudzych interesów setki tysięcy żołnierzy polskich walczyło i znosiło śmierć i rany, niewolę i tułaczkę; drugie setki tysięcy, wyrzucone ze swych siedzib, rozniosły po całym świecie swą nędzę i swe upokorzenia; całe pokolenia będą musiały z natężeniem pracować, aby częściowo bodaj powetować straty prywatne i publiczne, tracąc możność pracy nad dalszym rozwojem kultury własnej i nad powszechną kulturą.

Do czego więc powołuje nas chwila obecna? Do przygotowania i zorganizowania oporu przeciw zalewowi z jednej i **do akcyi pokojowej z drugiej strony!** To są zadania, których wykonanie rozstrzyga o naszem istnieniu i dlatego nie **dopuszczają ani chwili zwłoki.**

Nam, którzy w momentach największych powodzeń nawoływaliśmy do pokoju; którzy nie pomijaliśmy żadnej sposobności, aby głos nasz podnieść przeciw wojnie po osiągnięciu początkowo zamierzonych celów; którzy w czasie Borysowa słowem i piórem walczyliśmy przeciw uporowi i zaślepieniu, z jakiem rząd czepił się tego pozoru i umożliwił bolszewikom przerzucenie całej winy na nas; **nam wolno w obecnej chwili podnieść hasło za natychmiastowem rozpoczęciem akcyi pokojowej.** Akcya taka, twierdzimy to wbrew głosom, które niezawodnie prze-

ciw nam się podniosą, nie jest dla nas ubliżeniem, a tem mniej klęską, czyli kapitulacyą. Byliśmy za pokojem, gdy wojska nasze stały w Kijowie; jesteśmy za pokojem, gdy szczęście się odwróciło, bo my jesteśmy stanowczymi i zasadniczymi zwolennikami pokoju i **odrzucamy podział na zwycięzców i zwyciężonych**, odrzucamy marzenia i stojmy na gruncie rzeczywistości. **A rzeczywistość wszystkimi głosami woła o pokój“!**

Mowa tow. posła Daszyńskiego.

Na posiedzeniu Sejmu 30 czerwca po przemówieniu prezydenta ministrów Grabskiego Sejm większością głosów przyjął nagłość ustawy o Radzie Obrony Państwowej. Nie głosowała za nagłością tylko frakcya posłów naszych.

W dyskusyi pierwszy zabiera głos tow. **Daszyński.**

MOWA POSŁA DASZYŃSKIEGO.

Moje stronnictwo może dziś w najcięższej dla młodego państwa chwili oświadczyć się, że dla osiągnięcia sprawiedliwego pokoju gotowe jest do największych nawet ofiar (brawa), a zdaje mi się, że stronnictwo to jest wyrazem olbrzymiej większości całego społeczeństwa, kiedy **sprawę pokoju stawia na pierwsze miejsce naszych walk, zabiegów i ofiar.** Zaapelował do nas Rząd, który **nie ma za sobą większości**, który jest Rządem zakłopotania, który jest Rządem, który mógł dopiero pomyśleć o powstaniu swojem, kiedy stwierdził, że prawica nie stwarza Rządu, a centrowo-lewicowe stronnictwa Rządu chwilowo stworzyć nie mogły.

Gdybyśmy przez jedną bodaj chwilę uwierzyć mogli, że Rząd p. Grabskiego jest Rządem, którego nazwisko mówi do szerokich mas, tobyśmy milczeli i za takim Rządem byśmy poszli. Ale ani nawet jednej chwili łudzić się nie możemy i nie możemy począć wielkiego dzieła obrony narodowej z fałszu.

Nie chcemy rzeczy papierowej, nie chcemy frazesów patryotycznych, nie chcemy zwiększać bezsiły naszej przez stworzenie instytucyi, któraby po tygodniu już wywołała krytykę i bezpłodny sceptycyzm.

Wiemy też, że kombinacya często w tej Izbie powtarzana, kombinacya Rządu koalicyjnego, przedstawia się ogromnej większości społeczeństwa dziś, jako niemożliwa. Faktem jest i mam obowiązek stwierdzić z trybuny Sejmu, że Rząd koalicyjny w takiej chwili jest niemożliwy, że to jest jedno z tych złudzeń, które wędrują po gazetach, wędrują po kuloarach, a które nie dają siły, które nie natchną nikogo tym świętym, szaleńczym zapałem, którybу poprowadził ludzi na bój, na śmierć i na rany. Nie wzywajcie mnie, panowie, ażebym w chwili udowadniać musiał, dlaczego tak jest. Albowiem rozpatrywanie tej sprawy doprowadziłoby nas do tak **strasznego oskarżenia**, do tak smutnego stwierdzenia braku rzeczywistej ofiarności u tych, **co najwięcej przeze wojnę się wzbogacili**, u tych, co dziś nadają piętno życiu stolicy, u tych, których życie w wojnie, życie w drożyźnie, życie wśród rannych, niezaopatrzonych, życie wśród rzezi na długich tysiącznokilometrowych pasie chcą spleść z rozkoszą, jak mówi poeta, którzy obrachowują, ile ten, lub ów interes przyniesie, którzy **tej ojczyźnie grożą zamknięciem pełnych trzosów**, jeżeli nie po ich myśli ojczyzny tej Rząd nie dostanie się w ich ręce. Przez półtora roku ciągną się troski ministrów, którzy **naprożno apelują do pełnych, pękających pugilaresów klasy posiadającej.**

Fakt jest, że chodzi o nastrój wśród wojska, że chodzi o masy żywych ludzi, w pierwszym rzędzie chodzi **o synów chłopskich i robotniczych.** Ale tu chodzi o wyzyskanie tego zaufania, które odrazu na szalę rzucić należy, chodzi o żywych ludzi, którzy ufają, jeszcze ufają; które to zaufanie, jako ostatni datek na czarną godzinę może służyć. **Rząd pana Grabskiego tego zaufania nie posiada.** Nie ma czem porwać tych, którzy albo nie rozumieją, albo przeczą.

Sejm, który posiada centrowo-lewicową niemal większość, a w każdym razie relatywną większość — ten Sejm oddaje pełnię swoich praw komu innemu — owej „Radzie Obrony Państwa“. I oto ta możność służenia państwu, tak, jak trybuna sejmowa na to pozwala i jak praca sejmowa umożliwia, ta możność dla nas znika zupełnie. Pozostaje Rząd z natury rzeczy jednostronny — Rząd prawicy, albowiem wówczas większość prawicowa w ramach tej „Rady Obrony Państwa“ wzmocniona o premiera i o 6, czy 7 ministrów, wzmocniona o pana marszałka Sejmu stanowi skrót Sejmu.

Ale ten skrót Sejmu **wzmocnić wojska nie może, ani natchnąć chłopa i robotnika, ani rekruta uczynić nie zbiegiem, nie członkiem zielonych armii, kryjących się po wsiach, ale żołnierzem wolności Polski.** Zostaje coś, co wywołać musi z natury rzeczy spotęgowaną nieufność — nie u nas, ale, niestety, w jak najszerszych masach, które muszą pierś o pierś potykać się ze zwątpieniem w państwo, które muszą się mocować z rozpaczą, wywołaną przez administracyę państwa jeszcze nieuporządkowaną, a z natury rzeczy ciążącą najstraszniej na **biednych i bezbronnych masach.**

Wreszcie jeden moment. Mamy do walczenia z wrogiem, który, jak się okazało, bije się coraz lepiej, który jest coraz liczniejszy, mamy do wytrzymania potęgę, która staje się coraz groźniejszą. Natura tego wroga jest taka, że wyzyska on każdą kartę, którą przeciwko nam można wygrać, który się nie zawaha przed użyciem żadnego środka agitacyjnego.

I oto wskażę panom na jeden fakt: na nagrobkach padłych w boju żołnierzy rosyjskich, widnieją napisy: tu leżą bohaterowie, padli w obronie od wieków rosyjskiej ziemi w walce przeciwko polskim panom.

Polska to dla nich panowie polscy, to dla nich szlachcic, idący po swoją ziemię na Białoruś i Ukrainę, **Polak — to dla nich krzywdziciel i wyzyskiwacz chłopa**, Polak — to dla nich bat ekonomski. Polska to dla nich wyzysk. To jest agitacya tak konsekwentna i straszliwa w swojej sile, że trzeba ją przełamać i przeciwstawić idei równie potężnej, jak owa idea, w imię której maszeruje dziś coraz lepiej wojsko bolszewickie.

Ideą polską może być tylko wolność i demokracya, zabezpieczająca panowanie ludu. (Głos: i samowoli). Więc demokracya jest wolnością samowoli u panów.

Ideą potężną może być dziś w ramach naszego bytu tylko konsekwentna demokracya, lud proklamujący swoje prawa do niepodległego bytu, lud, proklamujący swoją wolność, lud sięgający po swoje ziemie — oto hasła równie potężne, jak owo hasło nienawiści przeciwko Polsce. W imię tego hasła możemy obronić granice, w imię tego hasła możemy cisnąć, jak kamień, przez Boga rzucony na szaniec, tę żywą siłę Polski, którą ma w swoim ludzie, chłopie i robotniku, w swojej liczbie i potędze mięśni i nerwów tego ludu.

Przeczylibyśmy sami sobie, przeczylibyśmy podwalinom tego Seejmu, przeczylibyśmy Polsce i jej dziejom, jej posłannictwu jedynemu wśród ludów wschodnich, gdybyśmy nie wywiesili w tej chwili sztandaru demokracyi bezwzględnej, konsekwentnej, **ludowej demokracyi polskiej.** (Głosy na lewicy: Słusznie).

Skoro się to powie, to pytam was, jak w świetle walki tych dwóch światów zarysuje się postać ministra spraw zagranicznych w gabinecie p. Grabskiego, ks. Sapiehy, właściciela dóbr wielkich na Białej Rusi. W czyim to będzie przemawiał imieniu ten Rząd? W imię książąt, w imię panów, w imię wielkich obszarników, posiadaczy ziemskich na Białej Rusi. **Wyzyskają to bolszewicy przeciwko nam** i odbiorą tę wiarę u niejednego żołnierza polskiego i spotęgują zamieszanie i obezwładnią ramię niejednego i sparaliżują myśl i zapał niejeden tym podszeptem: **za Polskę panów, za Polskę książąt, za Polskę szlachciców masz bić się i ginąć, leżeć ranny, opuszczony gdzieś może w szpitalu.**

Panowie, przez Bóg żywy, wszak takie głosy dochodzą do nas...

Polska ma większą siłę za sobą, aniżeli może jej dać szlachta, czy magnaterya! Czy posiadanie gruntów choćby milionów dziesięcin na Białej Rusi i Ukrainie? Mamy siłę żywą swego ludu i ten lud teraz, teraz powtarzam, ostatni kwadrans powinien przetrzymać i on przetrzyma! Ja wierzę, że przetrzyma! I przetrzyma, nie przy pomocy papierowych haseł, tylko przy pomocy haseł żywych Rządu robotniczo-chłopskiego. (Brawa na ławach socyalistycznych i na ławach chłopskich). (Głos: Taki Rząd jest w Sowdepii. Wrzawa).

My dzisiaj jeszcze nie potrzebujemy komitetu ocalenia publicznego, my możemy legalnie stworzyć Rząd odpowiedzialny, stworzyć Rząd stronnictw chłopskich i stronnictw robotniczych. (Oklaski na lewicy i w centrum). Rząd

M. LEVEL.

KŁUSOWNIK.

(Dokończenie).

Życie jego stało się odtąd spokojne, wolne od trosk. O jego dawnych sprawkach prawie zapomniano. Podobny był do tylu innych, statecznych chłopów, którzy w niedzielę, zasiadłszy w winnicy, gawędzą o spodziewanych z pól swych dochodach, o upałach lub zbyt rzadkich deszczach. Wyrobił sobie nawet pozwolenie na polowanie, z którego zresztą prawie nie korzystał. Jednego tylko czy dwa bażanty zastrzelił na swojem polu w sezonie.

Wieczorami, po pracy, przypominał sobie z przyjemnością swoje dawne czyny: czaty przy świetle księżyca, zające łapane w sidła, ptactwo w sieci pochwycone, łopocące skrzydłami...

Jeżeli jednak wspominano o strzale w nocy, jego twarz stawała się nagle pochmurną, zaciskał pięści:

— Nikomu nic złego nie życzę, ale temu, który to zrobił!... Przecież nikt niema prawa zabijać człowieka, jak królika w jamie!

Pewnego pogodnego wieczora, wracając z miasta, spostrzegł człowieka wałęsającego się w pobliżu jego domostwa.

— Masz! Kłusownik — pomyślał w pierwszej chwili. I nie tyle w zamiarze przychwycenia szkodnika, co z prostej ciekawości zaczął iść w ślad za nim.

— Kto to może być?.. — mruczał przez zęby. — Piotr?... czy szewc Jan?..

I nagle, przy świetle wynurzającego się z za chmur księżyca, mógł całą twarz jego zobaczyć.

To nie był chłop, nie był kłusownik, to był pan zamku, pan okrutnych dozorców, ten, który bez litości kazał strzelać do niego.

Stanął jak wryty, zadając sobie pytanie:

— Na jakiego djabła włóczy się tutaj o tej porze? Czy zabłądził?... Ale nie. Dokądże on idzie? Na czterysta metrów dokoła niema żadnego domu, oprócz mego.. A więc.. do mnie!..

Naraz wzbudziło się w nim podejrzenie:

— Czy, przypadkiem, nie przychodzi tu, wiedząc, że się wydaliłem.

Na czworakach, przekradając się niepostrzeżenie przez wysoką trawę, zaczołgał się pod ogrodzenie, bez hałasu otworzył furtkę i wszedł do siebie. Żona czekała na niego, szyjąc w kącie chaty.

Wśród rozmowy, zapytał z obojętną miną:

— Dawno już nie widziałaś pana hrabiego?

Zaczerwieniła się trochę.

— Nie. Nawet był tutaj niedawno.

— Poco?

— Oh! tak, przechodząc.. Wstępował także tamtej soboty, ale nic nie mówiłam, bo wiem, że nie bardzo go lubisz...

Machnął ręką.

— At!.. stara historya!..

Później, prostując się:

— Idę o zakład, że hrabia przychodzi umizgać się do ciebie! — Oh! wcale mnie to nie dziwi, przecież jesteś najładniejszą we wsi...

Umilkł, nałożył fajkę, zapalił ją i zaczął rozmyślać. Pomimo, że zupełnie pewny był żony, dręczyła go zazdrość.

— Idziesz spać? — zapytała, przerywając przygnębiającą ciszę i składając robotę.

— Idź! Wypalę tylko fajkę i przyjdę na górę.

Słyszał, jak wychodziła po schodach, później jak kręciła się po izbie, wreszcie wszystko ucichło. Podszedł do okna i podniósł storę.

Przy świetle księżyca zobaczył pod drzewem cień spotkanego przed chwilą człowieka. Uśmiechnął się ironicznie, zdjął strzelbę ze ściany, włożył ładunki, zarzucił broń na ramię i wyszedł.

Cień przeskoczył już ogrodzenie, ale w tej chwili pies zaczął szczekać i cień przystanął.

— Kto tam? — krzyknął Madek.

Żadnej odpowiedzi.

— Kto tam?

Pies szczekał zajadle, potrząsając łańcuchem, a cień zniecierpliwiony mruczał:

— Przeklęte zwierzę!

Madek wyprostował się, przyłożył strzelbę do ramienia wypalił.. Przeraźliwy wrzask rannego rozległ się w powietrzu.

Ranny wił się w prochu, klnąc, jęcząc i chwytając się za żebra.

Madek w jednej chwili był przy nim; pochylił się, zdjął czapkę i rzekł, drapiąc się po głowie:

— Ah! jakże mi przykro, panie hrabio, że panu coś takiego zrobiłem... Gdybym był wiedział, że to pan... Szczęście jeszcze, że tylko drobnym śrutem strzelbę nabiłem... Wziąłem pana za kłusownika; odkąd stałem się poważnym, strzegę swego polowania!

I nigdy nie dowiedziano się w okolicy, dlaczego hrabia przez kilka dni utykał na nogę i dlaczego Madek przestał brwi marszczyć, gdy mówiono o dozorcy lasowym, który go chybił.

ten ma większość relatywną i w wielu nawet wypadkach będzie miał większość absolutną. I dlatego powiadam, że uchwały klubów wielu chłopskich i robotniczych instynktem zdrowym wiedzione, uchwały, które przyszły do skutku bez porozumienia poprzedniego, kulminowały w tym punkcie, że **należy utworzyć Rząd robotniczy i chłopski,** że należy utworzyć z ludzi, mających zaufanie u robotników i chłopów, że należy z Rządu tego zrobić Rząd obrony narodowej i należy Rządowi temu dać te ciężary i brzemiona, które dziś każdy rząd, a Rząd ludowy w pierwszym rzędzie i w największej mierze wziąć musi na swoje barki.

Nie pora łudzić się, nie pora tracić czas i dlatego oświadczam, że będziemy żądać możności stawiania uzupełnień, a głównym warunkiem, pod którym gotowi jesteśmy pójść na tego rodzaju instytucye jest danie jej mocy przez stworzenie rządu chłopsko-robotniczego. W tem streszczam stanowisko mojej partyi w tej najdonioślejszej może dla Ojczyzny sprawie. (Brawa na lewicy!).

Po dyskusyi przystąpiono do głosowania. Wniosek utworzenia „Rady" przyjęto ogromną większością.

Obrady Sejmu.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia Sejmu w dniu 1 lipca znajdowało się trzecie czytanie ustawy o Radzie Obrony Państwowej. Z powodu, że niektóre kluby nie zakończyły jeszcze narad, przystąpiono jednak do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do **sprawy odszkodowań, jakie Polska ma uzyskać od Niemiec.**

Referował poseł Wierzbicki (ZLN) który podniósł, że w akcyi niemieckiej najniebezpieczniejszem jest to, że Niemcy, jako główny argument swój wystawiają **sprawę Górnego Śląska,** twierdzą, że tylko wówczas będą mogły wypłacić Francyi całość odszkodowań, o ile Górny Śląsk, węgiel górnośląski do nich będzie należał.

Uchwalono rezolucyę, która wobec zbliżającej się konferencyi państw koalicyjnych w Spaa wzywa rząd do poczynienia wszystkich wysiłków, w celu uzyskania dla Polski słusznego udziału w odszkodowaniach ze strony Niemiec.

Następnie przyjęto ustawę, **przyznającą emerytom cywilnym podwójną pensyę** od czerwca 1920.

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania ustawy o Radzie Obrony Państwowej zabrał głos poseł tow. **Daszyński** i zawiadomił, że **5 klubów** prosiło p. marszałka, by był łaskaw zarządzić pauzę, podczas której możnaby się w konwencie seniorów naradzić nad sposobem obsadzenia tej Rady. Po przerwie przystąpiono do dyskusyi.

Pos. ks. **Okoń** wypowiada dłuższe przemówienie, w której zrzuca całą odpowiedzialność za obecną sytuacyę na Rząd, Sejm i wojskowość. Niedołęstwo administracyi, utopijna polityka, z mirażem Ukrainy, błędy generalicyi, intendentura, która pasie się dobrem ojczyzny, zaniedbanie rokowań pokojowych, gdy Rosya wyciągała rękę do zgody — oto nasze błędy. Wtenczas lekceważono Rosyę i mówiono: z kim będziemy mówili: czy z motłochem? Teraz wskutek naszych błędów, nietylko chwieje się front, ale i wewnątrz kraju jest lud niezadowolony.

Mówca wypowiada się przeciwko Radzie Obrony Narodowej. Dziś, gdy nam trzeba ludu do obrony ojczyzny, utworzenie gabinetu prawicowego jest to jakby policzek dany ludowi. Musi powstać rząd chłopsko-robotniczy, a trzeba pamiętać o tem, że kto bierze rządy w swe ręce, ten bierze na siebie odpowiedzialność. Największą winą rządu to **zaniedbanie rokowań pokojowych.** Ten Sejm przyszedł tylko przypadkowo, ale w Sejmie nowym chłopi będą mówili głosem silniejszym odemnie.

Ustawę o Radzie Obrony Państwa z pewnemi poprawkami przyjęto i przystąpiono do sprawy **o walce z lichwą.** Tow. poseł Pużak zgłosił poprawkę, żądającą **skreślenia** postanowienia, że Rada ministrów może wydać rozporządzenia zapobiegające zwyżce cen dla koniecznych usług. Poprawkę **odrzucono.**

Treść ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej streszcza się w następującem:

1) Ustawa nie zawiera przepisów normatywnych dla wytwórczości i handlu. Prawo wydawania tych przepisów pozostawione jest Radzie ministrów, która może owe prawa przenieść na ministra aprowizacyi (ten działa w porozumieniu z min. przemysłu i handlu).

2) Urzędy walki z lichwą otrzymują charakter władzy śledczej pomocniczej dla sądów i sądzącej administracyjnie lżejsze przestępstwa.

3) Punkt ciężkości karania przeniesiony został na sądy, do których postępowanie jest zwrócone.

4) Zastosowanie kar, aresztu, ciężkiego więzienia i kary śmierci, również surowych kar majątkowych, konfiskaty przedmiotów przestęp stwa, ich równowartości, a nawet całego majątku sprawcy, choćby się w ręku innych osób znajdował.

W piątek, 2 lipca, Sejm przyjął ustawę o zwalczaniu lichwy bez zmian w trzeciem czytaniu.

Następnie zgłoszone wnioski nagłe

1) w sprawie podwyższenia dodatku do pensyi inwalidzkiej dla pozostających w niedostatku inwalidów:

2) w sprawie przyznania wdowom i sierotom po zmarłych i poległych żołnierzach armii polskiej i byłych armii zaborczych 300 procent dodatku do zasiłku wojskowego.

Komisya inwalidzka uchwaliła na wniosek posła tow. Bobrowskiego wysłać do Krakowa komisyę mieszaną celem zbadania baraków dla inwalidów w Bronowicach i Oświęcimiu.

Kto odbudował militaryzm rosyjski?

Jesteśmy przeciwnikami rozstrzygania sporów międzynarodowych drogą ofensywy, drogą wojny zaczepnej. Niejednokrotnie dawaliśmy wyraz naszym zapatrywaniom w wielu artykułach. Występowaliśmy przeciw ofensywie z naszej strony, potępić też musimy atak bolszewicki.

Klasa robotnicza, zorganizowana pod sztandarem PPS od kilku miesięcy woła o pokój. Wołanie to zlekceważono, z głosem klasy robotniczej nie liczono się wcale. Głos wołający o pokój, pozostał głosem wołającego na puszczy. Zbagatelizowano głos przestrogi i rozsądku i zwyciężyły idee dalszej wojny.

Klasa robotnicza żadnej tu winy nie ponosi. Walczyła ona o pokój środkami legalnymi, słowem drukowanem w prasie, w manifestacyach i na zgromadzeniach. PPS nie mogła użyć środśrodków walki o pokój, środków, które rozsadziłyby państwo polskie, albowiem niepodległość narodu zbyt drogą jest robotnikowi polskiemu. I oto mimo tej wyrozumiałości i ofiarności klasy robotniczej, jednak grozi państwu niebezpieczeństwo najazdu. Winę ponoszą ci, którzy wojnę zakończyć nie chcieli. Winien tu rząd Skulskiego, który z niesłychaną lekkomyślnością potraktował sprawę pokoju.

Pokój byłby zmusił bolszewików trzymania się granic swego państwa — wojna zmusiła ich do organizowania militaryzmu i wzbudziła w nich nadzieję tryumfalnego pochodu ku zachodowi. Ileż to razy podnosiliśmy, że militaryzm jest bronią kruchą, że po zabezpieczeniu swych granic, po osiągnięciu maksimum zwycięstw, każdy rozumny naród winien dążyć do porozumienia się ze swym przeciwnikiem.

Wojna z Rosyą odbudowała militaryzm rosyjski, który zagraża dziś Polsce. Bolszewicy doszli do władzy dzięki rozbiciu kilkumilionowej armii carskiej. Zdawało się, że militaryzm rosyjski zniszczony został na zawsze, że Rosya stanie się państwem militarystycznie słabem. I takby było, gdyby nie reakcya rosyjska, która z bolszewików, wrogów militaryzmu, uczyniła budowniczych czerwonego militaryzmu.

Carscy generałowie Kołczaki, Denikiny i Judenicze organizujący siły militarne dla zwalczania bolszewików — **zmusili bolszewików do organizowania siły zbrojnej, czerwonej armii dla obrony swych rządów.** Przyczyniła się do tego także i wojna Rosyi z Polską.

Środek, który miał zgnieść bolszewików, stał się ich siłą. Wytworzona w ten sposób przez bolszewików siła zbrojna dla zwalczania wojsk kontrrewolucyjnych wewnątrz Rosyi, stała się groźbą dla jej sąsiadów, a przedewszystkiem dla Polski. Popełniliśmy wielki błąd, niedoceniając, a nawet lekceważąc zupełnie siły militarne sowieckiej Rosyi.

Pismaki różnego rodzaju pism burżuazyjnych, różni wojenni korespondenci, badający siły wroga na tyłach swej armii, głosili z karygodną lekkomyślnością, że armia czerwona to banda tchórzów, która tylko uciekać umie. Leżą przed nami gazety z przed paru miesięcy, gdy sprawa pokoju była na porządku dziennym z powodu not pokojowych bolszewików. Pisma te dowodziły, że „bolszewików bić możemy i bijemy, gdzie chcemy, jak chcemy i kiedy chcemy". I zapytać należy, czy ta nieodpowiedzialna paplanina pismaków gazeciarskich, wprowadzająca w błąd i rząd i społeczeństwo, a głosząca bezsilność bolszewików i paraliżująca zabiegi o pokój — czy ta, pytamy, robota nie jest przyczyną grożącego Polsce niebezpieczeństwa?

Czas przestać wojować takimi frazesami!

Precz ze złudą! Przestać szafować frazesami o własnej potędze, taksamo nie wolno krzyczeć o nieistniejącej klęsce! Taksamo, jak twierdzenia o bezsilności przeciwnika rodzą niezliczalne programy i zwiększają ofiary, tak krzyk o klęsce osłabia opór narodu i uniemożliwia zawarcie pokoju sprawiedliwego.

Otrzeźwienia nam trzeba! Wierzmy we własną moc — nie lekceważmy sił, z któremi walczymy. Tak postępując, działać będziemy zawsze ostrożnie ale skutecznie i uchronimy się od niespodzianek i rozczarowań.

Przed konferencyą koalicyjną w Spaa.

Piątego lipca rozpoczęła się w Spaa miasteczku belgijskiem konferencya mocarstw koalicyjnych. Konferencya zajmie się traktatem wersalskim.

Traktat wersalski miał dać Europie pokój sprawiedliwy i trwały, oparty na nowych, demokratycznych zasadach. Ale grono starych dyplomatów nie potrafiło wyjść z zaczarowanego koła tradycyi, nie potrafiło użyć nowych zasad i metod, umiało jedynie je spaczyć. Toteż traktat wersalski stał się nowym pomnikiem obłudy, nowym dowodem bankructwa dyplomacyi tajnej.

Głosząc prawo samostanowienia podarto na strzępy żywe ciało narodów, inne oddano pod obcą władzę, nie pytając o ich zgodę — wynagradzając natomiast ich kosztem nietyle wiernych, ile sprytnych sprzymierzeńców. Gwoli ich interesom gwałcono wielokrotnie zasady humanitarne pokoju — aż nic z nich nie zostało, aż główny ich rzecznik „szlachetny idealista" Wilson dostał choroby nerwowej, a jego kraj zrzekł się udziału w sprawach europejskich, nie chcąc przykładać ręki do dzieła, prowokującego nowe zaburzenia światowe. Bowiem dążenia ludów nie dały się zmieścić w paragrafy umowy — i dziś, w rok po wykończeniu, cała misterna budowa intryg, paktów, interesów, stosunków i stosuneczków grozi zawaleniem się. Rok wystarczył, by polityka sprzymierzonych na wszystkich punktach wykazała nieudolność i krótkowzroczność.

Ludy pokrzywdzone nie pogodziły się z losem, pielęgnując myśl o odwecie. W Turcyi powstanie trwa od roku, Węgry żyją tylko nadzieją zemsty, ruch antyczeski na Słowaczyźnie wzmaga się, w Niemczech oba skrajne skrzydła zgodnie dążą do obalenia traktatu. A Rosya, ta najzawilsza i najniebezpieczniejsza zagadka naszych czasów, złączona ponownie przez władzę bolszewicką, znów ukazuje się zdumionemu zachodowi, jak tajemnicza potęga, zagrażająca obecnemu układowi stosunków na bliskim i dalekim Wschodzie. Bezwzględna i wyrachowana Anglia pierwsza wyciąga dłoń zgody, chociażby nie formalnej, przewidując zmianę stosunków i chcąc wyzyskać ją pierwsza, nie oglądając się na wyzyskanych już sprzymierzeńców.

„Przymierze serdeczne", jeżeli nie zostało zerwane, to w każdym razie nadwyrężone mocno. W czasie okupacyi prawego brzegu Renu wyjaśniła się dostatecznie rozbieżność interesów angielskich i francuskich. We Włoszech do władzy przyszedł Giolitti, stary przyjaciel Niemiec, przyszedł, jako wyraz niezadowolenia Włoch, Stany Zjednoczone odsunęły się od polityki europejskiej, Rumunia okazała się dostatecznie niewdzięcznym egoistą podczas najścia na Węgry, Rosya jest wyraźnym przeciwnikiem Ententy. Niedarmo reakcya niemiecka marzyć zaczęła o natychmiastowej nowej, na ten raz zwycięskiej wojnie. A „Liga Narodów", na której tak wielkie nadzieje pokładano, zeszła do roli nieszkodliwej — ale też i niepożytecznej instytucyi filantropijnej. Z tym nowym układem stosunków liczyć się musi nasza delegacya na konferencyę w Spaa. Liczyć się musi z tem, że nie spotka się z jednolitą grupą zwycięzców w wojnie światowej.

Na konferencyi w Spaa rozstrzygana będzie najważniejsza może dla nas obecnie sprawa — plebiscytu na Górnym Śląsku. Od tej decyzyi

zależeć będzie, jaki ta sprawa przyjmie dla nas obrót. Musimy być przygotowani, że Niemcy używać będą wszelkich środków, by dawne decyzye obalić.

Tym wszystkim zakusom oprzeć się musi nasza delegacya, zwalczając argumentacyę niemiecką, a przedewszystkiem wykazując, że jesteśmy niemniej samodzielni i zdolni do życia państwowego niż Niemcy.

Musimy raz wejść do rodziny ludów europejskich, jako członek równouprawniony.

Pokój wersalski dowiódł raz jeszcze, że **przy panowaniu ustroju burżuazyjnego i odpowiadających mu pojęć niemożliwy jest pokój trwały.**

Formy walki o wyzwolenie proletaryatu.

Ideał nowego ustroju przyświecający klasie robotniczej urzeczywistnia się tylko w drodze **zorganizowanej, świadomej walki.** W praktyce jest to **walka z wyzyskiem.** Dlatego też formy naszej walki są zależne od form wyzysku. Z grubsza życie społeczne rozpada się na dwie funkcye — na wytwarzanie produktu i na ich podział. Każdy zatem jest wytwórcą (już to bezpośrednio, już to wykonywa czynności pośrednie, potrzebne do wytwarzania), a zarazem i spożywcą. Każdy z nas bowiem uczestniczy w produkcyi i podziale. Dawniej połączenie tych dwóch funkcyi społecznych odbywało się w bardzo prosty sposób — każdy spożywał, względnie zużywał to co sam wytworzył. Ale rozwój gospodarczy skomplikował wytwarzanie, udoskonalił podział pracy i spowodował powstanie wymiany. Odtąd człowiek zaczął produkować nie na spożycie własne, ale na sprzedaż, potrzeby zaś swoje musiał zaspakajać w drodze kupna. Dalszy rozwój społeczny, spotęgowany rozwojem wynalazków i udoskonaleń technicznych, wprowadził ludzkość w okres **masowej produkcyi towarowej** i oddzielił robotnika — wytwórcę od środków wytwarzania. Masowa produkcya spowodowała również **zmianę form podziału,** który stał się silniej skoncentrowanym. Dzięki temu zapanował nad życiem społecznym ludzkości nowy czynnik — kapitał. W stosunku do wytwórczości stał się on kapitałem przemysłowym, w stosunku do podziału kapitałem handlowym. W tych dwóch formach kapitału zześrodkowują się przeto i formy wyzysku — **Robotnik jest wyzyskiwanym po pierwsze jako wytwórca, jako właściciel swej zdolności do pracy i po drugie jako spożywca, jako współuczestnik podziału.** Podlega podwójnemu jarzmu ekonomicznemu — kapitału przemysłowego i handlowego. Kapitalista przemysłowiec, fabrykant wyzyskuje jego pracę, kapitalista — kupiec — pośrednik wyzyskuje jego położenie, zmuszając go do zaspakajania koniecznych potrzeb życiowych. Jeden stara się robotnikowi wypłacić jak **najmniejszą płacę,** drugi stara się z tej pracy jak najwięcej wciągnąć do swojej kieszeni, jeden płaci mało, drugi każe sobie płacić wiele. W ten sposób **z dwóch stron wyzyskiwany robotnik** dostaje się jakby w prasę, z której musiałby wyjść wyciśnięty do ostatniej kropli krwi, gdyby nie walczył, gdyby nie opierał się temu podwójnemu wyzyskowi.

Powiedzieliśmy już, że formy walki są zależne od form wyzysku. A że robotnik wyzyskiwanym jest jako człowiek pracujący i jako spożywca, przeto musi walczyć z tym wszystkiem również w ten podwójny sposób.

Celowi temu służy **podwójna** organizacya walki. Robotnika jako robotnika organizują i bronią związki zawodowe. **Związek Zawodowy** ochrania przed wyzyskiem kapitału przemysłowego, związek zawodowy walczy o wyższą płacę i o lepsze warunki pracy. Związek zawodowy nie pozwala zabijać pracą żon i dzieci robotniczych, związek zawodowy walczy o zabezpieczenie robotnika przed chorobą i wypadkiem nieszczęśliwym, związek zawodowy stara się robotnikowi zapewnić hygieniczne warunki pracy, związek zawodowy dobija się o krótszy dzień roboczy, aby robotnik, mógł i o sobie, o swem duchowem i kulturalnem życiu pomyśleć. Jednem słowem Związek Zawodowy obejmuje swą działalnością tą całą sferę spraw, potrzeb i interesów, które wyrastają na tle pracy robotnika, na tle jego stosunku do wyzyskiwacza przemysłowego.

Robotnika jako spożywcę broni i ochrania przed brutalnym wyzyskiem, **stowarzyszenie spożywcze,** czyli klasowa kooperatywa. Kooperatywa walczy z kapitałem handlowym, z wyzyskiem pośrednika, który stara się grubo zarabiać przy podziale. Nie dość, że garść ludzi, która nie wytwarza nic sama, odbiera robotnikowi wytworzone przez niego towary, ale druga garść ludzi, każe sobie słono płacić za to, że klasa robotnicza spożywa to, co przecież sama wytworzyła. Kooperatywa jest organizacyą robotników, którzy zrzeszają się, aby bezpośrednio dokonywać podziału, jest organizacyą stworzoną do walki z chciwą pijawką kapitału handlowego.

Związki zawodowe walczą o prawa robotnika — wytwórcy, kooperatywy o prawa robotnika — spożywcy. Związki zawodowe zdobywają u kapitalisty — przemysłowca wyższą stopę życiową dla robotnika, kooperatywy bronią robotnika przed obniżeniem tej stopy przez kapitalistę — kupca. Związki zawodowe starają się, by robotnik więcej zarobił, kooperatywy, aby mniej wydał. W ten sposób obie te organizacye uzupełniają się wzajemnie w walce z wyzyskiem.

Ideałem jednak robotnika, jest **zupełne obalenie wyzysku.** To zaś może nastąpić tylko przez **zdobycie władzy państwowej.** Nadto musimy zauważyć, że kapitaliści wszelkiego rodzaju i ich stronnicy, posiadają dla tego tylko tak wielką swobodę w dokonywaniu wyzysku, że **państwo do nich należy.** Prawo, konstytucya, siła państwowa, wszystko to jest **do usług i rozporządzenia posiadających** tego świata. **Władza państwowa daje im gwarancyę i ochronę ich władzy ekonomicznej.** Wyzysk jest uświęconym i wyposażonym w prawo egzekutywy.

Dlatego nie wystarcza jeżeli robotnik walczy z wyzyskiem dokonywanym na jego pracy i spożyciu — **robotnik musi również i to w pierwszym rzędzie walczyć o władzę — o wydarcie tej władzy swym wrogom i zdobycie jej dla siebie.** Jeżeli robotnik chce podciąć korzenie kapitalistycznej gospodarki, jeżeli chce zdjąć z wyzysku żelazny pancerz ochronny, jeżeli chce nadto nie tylko walczyć, ale i zwyciężyć, musi **wszystko uczynić, aby państwo przestało być narzędziem ucisku,** a stało się orężem sprawiedliwości i słuszności.

Do tego celu służy **organizacya polityczna,** partyą popularnie zwana. W partyi walczy robotnik o wpływy w kraju, o władzę, o głos, w partyi walczy robotnik o podcięcie siły swych klasowych wrogów. **Bez partyi wszelkie zwycięstwo w związku zawodowym lub kooperatywie musi być chwilowym.** Związek pozwala wywalczyć wyższą płacę i lepsze warunki pracy, kooperatywa lepsze i tańsze towary, partya polityczna zaś dając robotnikowi Rady miejskie, Sejm, a w końcu i rząd w ręce, pozwala wydawać **sprawiedliwe ustawy i dbać o ich wykonanie.** Te trzy rodzaje organizacyi należy rozróżnić i wszystkie popierać i rozwijać.

Kto chce, aby jego pracy nie wyzyskiwano niech wstąpi **do klasowego Związku Zawodowego.**

Kto chce, aby nie obdzierano go dlatego, że przecież musi coś zjeść i w coś się ubrać, **niech wstąpi do kooperatywy i szerzy ideę kooperatystyczną.**

Kto chce, aby zdobycze były trwałe, aby ustrój obecny zasadniczo zmienić, aby w zupełności zwyciężyć, **niech wstąpi do partyi politycznej PPS.** **Dr. Adam Próchnik.**

O masowe wydalanie robotników z Małopolski.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

w miejscu.

Uzupełniając przesłaną Panu Marszałkowi przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej przy piśmie z dnia 17 maja 1920 r. Nr. 9333 odpowiedź na interpelacyę posła Malinowskiego i tow. w sprawie: „masowego wydalania robotników w Małopolsce", mam zaszczyt zakomunikować:

We wszystkich stwierdzonych wypadkach wydalenia służby dworskiej w Małopolsce (w pow. Tarnowskim i Krakowskim) na 1-go stycznia r. b. nie skonstatowano, by przez wydalenie zmniejszona została liczba pracowników na folwarkach, gdyż na miejsce wydalonych byli przyjęci inni pracownicy. Powyższe fakty nie uzasadniają zarzutu, że wydalenie służby spowoduje upadek kultury rolnej i zmniejszenie obszaru uprawnego.

Sprawozdanie starostów z Małopolski Wschodniej, w ilości 52 podają, iż pracownicy nie są wyzyskiwani przez właścicieli dóbr, ale, skutkiem wielkiego braku sił roboczych, często stwierdzić można wygórowane żądania ze strony służby.

Mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego pp. posłom interpelantom.

Z KRAJU.

POSEŁ TOW. ŻUŁAWSKI PRZED WYBORCAMI. Dnia 27 czerwca odbyło się w Młoszowej pod gołem niebem zgromadzenie wyborców, na którem tow. poseł Żuławski złożył sprawozdanie z działalności poselskiej. Zgromadzenie było liczne. Zebrali się towarzysze wyborcy z Młoszowej, z Dulowej i z Trzebini. Przewodniczył tow. Urbańczyk, sekretarzował tow. Sęga. Zagaił tow. Grohs, wyjaśniając zebranym dlaczego posłowie nie mogą zbyt często odwiedzać wyborców. Jeżdżąc często na zgromadzenia w swych okręgach, musieliby prace sejmowe zaniedbywać. Nie poto przecież są wybrani, ażeby siedzieli tylko u swych wyborców, tylko poto, by pilnowali spraw ludu pracującego w Sejmie. Dalej tow. Grohs omówił sprawę miejscowego stowarzyszenia spożywczego, przyczem naznaczył, że jak nie było stowarzyszenia stworzonego przez socyalistów, to nikt nie wiedział, że takie stowarzyszenie założyć należy, dopiero gdy socyaliści założyli, to przychodzą i inni, ale nie poto, by przyjść ludowi z pomocą, ale żeby związki założone przez socyalistów rozbić.

Następnie tow. poseł **Żuławski** w dokładny sposób skreślił pracę posłów PPS w Sejmie, poruszył sprawę mającego się stworzyć rządu centrowo-lewicowego, przyczem zaznaczył, że partya chłopska w Sejmie przychodzi do przekonania, że musi iść razem z partyą robotniczą, która jest jedyną partyą sprawy ludu pracującego i za jej tylko pomocą może reforma rolna przyjść do skutku.

Po półtora godzinnym referacie zebrani uchwalili na wniosek tow. Grohsa pełne wotum zaufania dla posłów socyalistycznych. Przed rozejściem odśpiewano czerwony sztandar.

* * *

Dnia 29 czerwca bawił tow. poseł Żuławski w Długoszynie na zebraniu i omawiał szeroko prace klubu posłów PPS i tak, jak w Młoszowej, nie brakowało nikogo na zebraniu. Uchwalono pełne wotum zaufania dla naszych posłów. Przed rozejściem odśpiewano czerwony sztandar.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, nie wiadomo z czyjego polecenia żandarmi chodzili po Dulowej i Młoszowej, dowiadywali się co mówił tow. poseł Żuławski na zebraniu, wypytując, czy nie mówił co przeciw wojnie! My jesteśmy tego zdania, że jeżeli kto chce wiedzieć, co poseł będzie mówił na zebraniu, to powinien iść na zebranie, a nie posyłać żandarmów, żeby ci im donosili. Sprawą tą zajmie się bliżej sam poseł Żuławski.

10 GODZINNY DZIEŃ PRACY obowiązuje w cegielni w **Zielonkach,** w której panują skandaliczne stosunki. Robotnicy po kilku dniach pracy uciekają z tej cegielni z powodu obrzydliwego wiktu. Wskutek tego cegielnia ta ledwo dycha, mimo iż obecnie braki cegieł. Apelujemy do p. inspektora pracy, by wglądnął w te stosunki. Władze powinny zarekwirować tę cegielnię na cele użyteczności publicznej i wprowadzić w niej nowoczesne warunki pracy, któreby zapewniły jaknajwiększą produkcyę cegieł.

JAK POSTĘPUJĄ Z ROBOTNIKAMI WE DWORZE PANA KOCHANOWSKIEGO W PLESZOWIE? Piszą nam: Pleszowski dwór należy do tego rodzaju dworów, w których panują jeszcze dawne pańszczyźniane czasy. Tam robotnicy zmuszani są do roboty przez 14—16 godzin na dobę, a przytem niemiłosiernie wyzyskiwani. Właściciela i jego zarządcy oraz ekomów żadne prawa nie obowiązują, — ba, nietylko ludzkich, ale ani nawet boskich przykazań nie uznają, jak tylko te, że robotnicy to bydło robocze, dla którego bat i obelgi są niemal jedyną zapłatą! Niedawno temu, kiedy upominającemu się o zapłatę robotnikowi Kochanowski obszarnik wybił zęby i pokaleczył, a zapłaty nie wypłacił. Teraz znów jego ekonom niejaki Stachowicz, robotnicę Anastazyę Podolecką z pracy z miejsca oddalił, przyczem tą robotnicę obdarzył całym stekiem karczemnych wyzwisk, a nadto zakazał wydać należnej ordynaryi i to wszystko, pomimo rocznej z tą robotnicą umowy! Otóż teraz panie Stachowicz czynów twoich nikczemnych przebrała się miarka, bo za postępek będziesz musiał stanąć przed sądem, gdzie jako pański pachołek, będziesz napiętnowany, a i robotnicy będą się, jak psa wściekłego z daleka omijali.

Towarzysze! Prenumerujcie „Naprzód!"

Przegląd polityczny i społeczny.

PRZEDSTAWICIELE PPS. NA KONGRESIE ANGIELSKIEJ LABOUR PARTY. Towarzysze Reger i Liberman, oraz specyalny korespondent redakcyi „Robotnika" biorą udział w kongresie Labour Party.

KONIEC STREJKU GÓRNIKÓW W KARWINIE. W niedzielę 27 czerwca o godzinie 3 po południu odył się w Karwinie pod gołem niebem masowy wiec strejkujących górników, w którym brało udział 20.000 osób. Zagił tow. Papuga, referowali tow. Kunicki i tow. Kłuszyńska; Przebieg wiecu był imponującem świadectwem stanowczości i dojrzałości proletaryatu karwińskiego.

Uchwalono rezolucyę, w której górnicy oświadczają, że o ile komisya sojusznica zechce przy pomocy Czechów przeprowadzić w obecnych warunkach plebiscyt w powiecie sądowym frydeckim lub polsko-ostrawskim, klasa robotnicza uzna to za prowokacyę, na którą odpowiednio zareaguje. W dążeniu do połączenia Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską proletaryat polski nie spocznie ani na chwilę, wszelkie zaś zakusy do udaremnienia tego dążenia zwalczać będzie najostrzejszymi chociażby środkami, jakimi rozporządza. Niech **żyje Śląsk** połączony z Polską! Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje socyalizm!"

„ROBOTNIK" O ODEZWACH RADY OBRONY PAŃSTWOWEJ. Z Warszawy donoszą: Bratni „Robotnik" umieszcza artykuł wstępny, w którym **krytykuje** odezwy R. O. P. i stwierdza, że przedewszystkiem rzuca się w oczy, że **obie odezwy nie mówią nic o pokoju** i ani słówkiem nie wspominają, co rząd i Sejm mają uczynić, aby **upragniony przez masy ludowe pokój nareszcie stał się realnem zadaniem naszej polityki.** Dalej **krytykuje** ustęp odezwy, wedle której nie naród rosyjski jest wrogiem, pędzącym nowe siły przeciw nam, lecz bolszewicy. „Robotnik" stwierdza, że właśnie **prowadzimy walkę nie z systemem bolszewickim, lecz z całym narodem rosyjskim.** Właściwie odezwa przyjmuje endecką formułkę. Dotychczas naczelne dowództwo w wojnie między Polską a Rosyą potrafiło oddzielić naszą sprawę od sprawy Kołczaków i Denikinów, bo było zdania, że prowadzimy wojnę z narodem rosyjskim. Obecnie stanęła odezwa na gruncie walki z bolszewikami, co oznacza utożsamienie się z polityką Wranglów, Milukowów i t. d.

WARCHOLSTWO GENERAŁA MUŚNICKIEGO. Warszawski „Kuryer Polski" pisze na ten temat: „Akcya p. Dowbora-Muśnickiego zmierza do tego, żeby z przyszłej Polski uczynić jedną z tych południowo-amerykańskich republik, w których niezaspokojony w swej ambicyi generał stanowi ważny czynnik polityczny i jest źródłem wewnętrznych **niepokojów i przewrotów.** Jest bowiem rzeczą jasną, że jego publicystyczne wystąpienia w „Rzeczypospolitej" i w prasie poznańskiej pod płaszczykiem wojskowej „fachowości" kryją — bardzo zresztą niedostatecznie — cele wyłącznie **polityczne.** Jestto, powtarzamy, w państwie nowożytnem niedopuszczalne. Generalskich wybryków Rzeczpospolita Polska nie zniesie, jeśli ma się ostać w tych ciężkich warunkach bytu, jakie wytwarza jej geograficzne położenie i układ stosunków politycznych w Europie."

WYJAZD PREMIERA GRABSKIEGO NA KONFERENCYĘ W SPAA. Prezydent ministrów p. Władysław Grabski wyjeżdża na konferencyę w Spaa, gdzie obok pp. Patka i Piltza będzie występował w obronie interesów Polski.

FRANCYA WOBEC WOJSKOWEJ SYTUACYI POLSKI. Jak „Rzeczpospolita" donosi w depeszy z Paryża, trudne położenie Polski wywarło tam wielkie wrażenie. Prawdopodobnem jest, że konferencya w Spaa poweźmie uchwały, aby dopomódz Polsce pod względem politycznym i militarnym.

KONFERENCYA W SPAA. Konferencya rozpoczęła się 5 bm. przedpołudniem pod przewodnictwem belgijskiego prezydenta ministrów de la Croix. Natychmiast po przybyciu do sali obrad delegatów niemieckich rozpoczęły się obrady bez formalnych przywitań.

BOJKOT WĘGIER. W niedzielę, dnia 27 czerwca rozpoczęły się rokowania przedstawicieli Międzynarodówki zawodowej w osobach Fimmena, Huebera, Kadleca, Forstnera, Brodecku-ego i Schäfera z posłem węgierskim Gratzem za pośrednictwem kanclerza Rennera.

Fimmen stwierdził, że biuro amsterdamskie zwróciło się z żądaniami swemi do rządu węgierskiego jeszcze 10-go marca, lecz żadnej nie otrzymało odpowiedzi. Międzynarodówka zawodowa bynajmniej nie zamierza wtrącać się w politykę wewnętrzną Węgier, czy to w sprawie formy państwowej Węgier, czy innych spraw. Wyłącznym celem bojkotu jest obrona praw robotniczych. Ucisk robotników węgierskich przestał być sprawą czysto węgierską, lecz stała się sprawą międzynarodową, albowiem, gdyby udało się zdławić ruch robotniczy na Węgrzech, to reakcya innych państw poszłaby w te same ślady. Klasa robotnicza Węgier jest członkiem Międzynarodówki, a punktem honoru tej ostatniej jest wystąpić w obronie swych braci. Postanowienie bojkotu wyszło od **28 milionów zorganizowanych w Międzynarodówce robotników** i bojkot ten nie zostanie przerwany, dopóki robotnicy węgierscy nie uzyskają gwarancyi swobodnego organizowania się w związki polityczne i gospodarcze, oraz zaniechania białego teroru.

Poseł Gratz w odpowiedzi starał się usprawiedliwić rząd węgierski. Węgry tyle ucierpiały wskutek wojny, dwóch rewolucyi i okupacyi rumuńskiej, że rząd mimo najlepszej woli, nie może wprowadzić odrazu normalnych stosunków. Gratz twierdzi, że rząd nie używa teroru, jako systemu, a poszczególne wypadki okrucieństw przytaczane przez zagranicę, skierowane były wyłącznie przeciwko bolszewizmowi (?). Gratz wyraził gotowość zbadania poszczególnych faktów, przedłożonych przez organizacye robotnicze.

WYJAZD KRASINA DO ROSYI. Krasin wyjechał do Rosyi. Wyjazd nastąpił na życzenie Cziczerina, który chce się osobiście poinformować o położeniu w Londynie. Inni członkowie rosyjskiej delegacyi pozostali w Londynie.

KRONIKA.

O PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN POWOŁANYCH DO WOJSKA tow. poseł **Misiołek** zgłosił w Sejmie następujący wniosek nagły:

Obecnie wypłacane przez skarb państwowy zasiłki dla rodzin i osób, których żywiciele zostali powołani do czynnej służby wojskowej, nie pozostają w żadnym stosunku do obecnej, z dnia na dzień wzrastającej drożyzny, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby.

Ostatni pobór powołuje do obrony ojczyzny ludzi już starszych, co spowoduje, że szereg rodzin pozostanie zupełnie bez środków do życia. Wobec tego, że nie leży w interesie Państwa, aby sytuacya ta była wyzyskiwana w celach agitacyi przeciw poborowi, jak również, by liczne rodziny zostały oddane na pastwę ostatecznej nędzy — Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, by w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, obejmujący wydatną podwyżkę dotychczasowych zasiłków dla rodzin i osób, których żywiciele zostali powołani do czynnej służby wojskowej.

O RZĄD CENTROWO-LEWICOWY. Pod wrażeniem wypadków na wschodzie wymagających silnego zdecydowanego z jasnym programem rządu ludowego — wśród stronnictw centrowo-lewicowych Sejmu powstała z powrotem myśl utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Zdawało się, że w tak ciężkiej sytuacyi reakcya ustąpi i rząd ludowy dojdzie do skutku.

Utworzenie gabinetu centrowo-lewicowego nie przyszło jednak do skutku wskutek nieustępliwości **endeków.** Klub pracy kostytucyjnej, skierował swą akcyę głównie w kierunku doprowadzenia do skutku **gabinetu koalicyjnego,** w którym obok stronnictw centrowo-lewicowych zasiedliby też reprezentanci Zjednoczenia ludowo-narodowego.

Stronnictwo to skłonne było do wzięcia udziału w tej kombinacyi, godząc się na powołanie Witosa na premiera, **ale sprzeciwiając się oddaniu teki spraw zagr. Daszyńskiemu.** Obok tego Zjednoczenie żądało, aby w gabinecie zasiadali też Wł. Grabski i Skulski.

To stanowisko Zjednoczenia, a właściwie Dubanowicza i ks. Teodorowicza **udaremniło kombinacyę centrowo-lewicową,** gdyż klub pracy konstytucyjnej wycofał się z dalszej akcyi.

Właściwa trudność polega w utworzeniu rządu centrowo-lewicowego w braku stałej większości sejmowej. Klub Pracy konstytucyjnej, gdyby nie składał się z reakcyonistów i chwiejnych „demokratów" w rodzaju krakowskiego burmistrza Federowicza — mógłby szalę przechylić na stronę rządu centrowo-lewicowego. Zdecydowanej linii klub ten nie chce zająć. **Jest** języczkiem u wagi, stojącym na martwym punkcie. Jeżeli ma powstać rząd silny ludowy, to musi to nastąpić bez względu na „większość" Sejmu.

SKŁAD RADY OBRONY PAŃSTWOWEJ. Rada ma się składać z 10 posłów, 3 ministrów, 3 reprezentantów wojskowości, marszałka sejmu, prezydenta ministrów i Naczelnika państwa, razem 19 osób. **Z łona sejmu** zostali wybrani:

PPS. Barlicki, zastępca Ziemięcki, piastowców Rataj, zast. Kiernik, stapińszczyków Stapiński, zast. Bochenek... tugutowców Woźnicki, zast. Tabor, klubu mieszcz. Rosset, zast. Tomaszewski, klubu pracy konst. Federowicz, zast. Baworowski, związku lud. nar. Dmowski, zast. Głąbiński, zjedn. nar. lud. Skulski, zast. Dubanowicz, Nar Partya Rob. Chądzyński, zast. Fichna, chrześć. dem. Czerniewski, zast. Wichliński.

6-GODZINNY CZAS PRACY W GÓRNICTWIE. Z początkiem sierpnia odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencya górnicza. Delegacya niemiecka wystąpić ma z wnioskiem zaprowadzenie **6-godzinnego** dnia pracy w przemyśle górniczym.

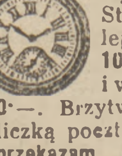
Z frontów bojowych.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE NA FRONCIE BOJOWYM.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 5 lipca: Na północy pod przemożnym naciskiem przeszło 10 dywizyi nieprzyjacielskich oddziały naszej pierwszej armii **w ciężkich walkach zostały zmuszone do cofnięcia się.** Na lewem skrzydle tej armii operują oddziały kawaleryi bolszewickiej. Jednocześnie w ataku na skrajnej północy poprowadził przeciwnik uderzenie na linii rzeki Berezyny na wschód od Lipska. Oddziały nieprzyjacielskie, które przeprawiły się przez Berezynę, zostały **po walce na białą broń odrzucone na wschodni brzeg rzeki.** Na północ od Wielkiego Stachowa dwie kompanie naszej piechoty przeprawiły się przez Berezynę na zdobytych poprzednio pontonach, rozbiły bolszewików pod Trościaną i Dubienicami, zdobyły trzy armaty, karabin maszynowy, 30 koni i wzięły jeńców. W akcyi w rejonie Lipska odznaczył się sierżant Winiarz, który powstrzymał cofającą się kompanię i poprowadził ją do pomyślnego kontrataku, za co został na polu bitwy awansowany na podporucznika. Na Polesiu silny atak bolszewicki w rejonie jeziora Tremlec zmusił nasze oddziały do cofnięcia się. Dalsza akcya w toku. Wzdłuż całej Berezyny i Ptyczy nieprzyjaciel przygotowuje się do generalnego ataku, którego należy się spodziewać każdej chwili. Na północ od Olewska 26 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu na Ludwipol, gdzie zdobył trzy działa, 16 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt wozów z prowiantami i amunicyą. Wszystkie ataki na Uborki zostały przez nasze oddziały odparte. Zacięte walki w rejonie Równa trwają. Kawalerya rosyjska przedostała się na tyły naszych oddziałów, przecinając linię kolejową Kowel—Równo. Ataki nieprzyjacielskie na Starokonstantynów odparto. Na odcinku wojsk ukraińskich nieprzyjaciel częściowo zajął Dołkowce i Kopajgorod, kontratakiem został jednak wyparty.

„TEKSTYLJA"
IMPORT TOWARÓW TEKSTYLNYCH
Kraków, Stolarska L. 15
sprzedaje konsumom gospodarczym oraz pp. Kupcom.
Świeżo nadeszły transport płócien, zefirów, ceigów i t. p.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały
firma
IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13/18
sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach:



Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem Mk 200·—, tensam na kamienie Mk 250·—. Niklowy lub stal. płaski zeg. z port. cyferbl. Mk 400·—. Stalowy damski na rękę Mk 350·—. Budzik najlepszy Mk 400·—. Harmonie po Mk 400·—, 700·—, 1000·— i wyżej. Dyamenty do szkła Mk 200·— i wyżej. Maszynki do włosów Mk 300·—, 350·—, 200·—. Brzytwy po Mk 150·—, 200·—. — Wysyłka za zaliczką pocztową. Cennik ilustrowany za przysłaniem 3 Mk przekazem. Kupuje srebro i złoto.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5.